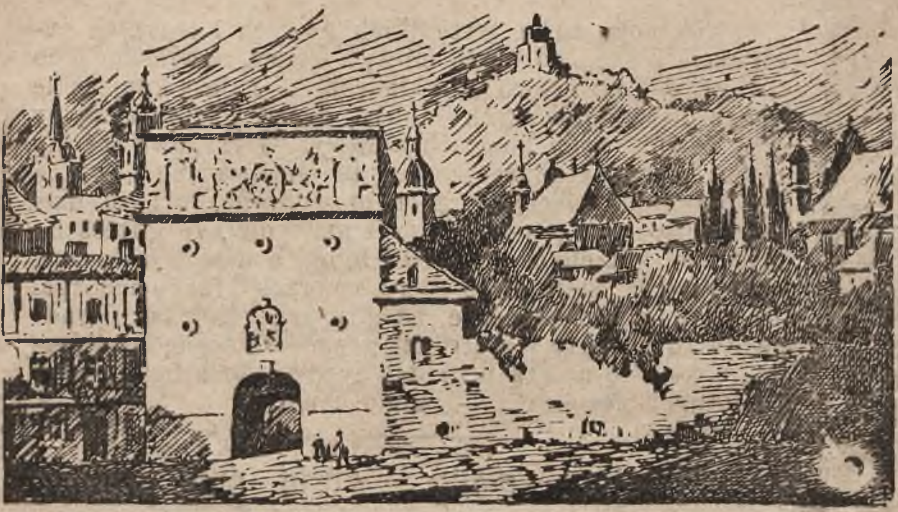
27-go kwietnia 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X
Nr. 17.

Wybory.

Sąd Najwyższy raz poraz unieważnia wybory w poszczególnych okręgach w różnych dzielnicach Polski.

Unieważniono wybory i u nas, a mianowicie w okręgu lidzkim, który obejmuje powiaty Lidzki, Wołożyński, Mołodeczański, Wilejski i Oszmiański. Ostatnio zostały unieważnione wybory w okręgu święciańskim, t. j. w powiatach Swięciańskim, Postawskim, Dziśnieńskim i Brasławskim. Dnia 5-go maja ma Sąd Najwyższy rozpatrzeć sprawę wyborów w okręgu Wilno miasto i powiat Wileńsko-Trocki i jest aż nazbyt wiele danych do mniemania, że i w tym okręgu wybory zostaną unieważnione.

Przy sposobności rozpatrywania tych protestów ustalono, że wszystkie łajdactwa, oszukaństwa i fałszerstwa popełnione były na rzecz listy rządowej Nr. 1 i w ten sposób przeszmuglowano do Sejmu i Senatu przeszło setkę posłów, bebechowców, którzy przy wyborach uczciwych nigdyby się na ławy poselskie dostać nie mogli.

Na przewodzie sądowym wyszły na jaw sprawy niesłychanie brudne i wstrętne.

By za wszelką cenę zdobyć mandaty unieważniano inne listy, niszczono kartki z ważnie oddanemi głosami, fałszowano protokuły, nie wahano się cudze glosy przepisywać na rzecz listy Nr. 1, przekupywano działaczy ugrupowań przeciwnych, grożono, straszono lub spajano.

Słowem cały bezmiar nieprawości, na dokonanie którego wyrzucono miljony złotych. Dziś, po dwóch latach, wszystkie te brudy wyszły na jaw i w szeregu okręgów muszą odbyć się ponowne wybory. Że łajdactwa i oszustwa bebechowców nie wyszły im na korzyść, najlepiej świadczy ta okoliczność, że nieośmielają się oni wystawiać w tych okręgach ponownie swych list. Tak było w okręgu Radom, gdzie wybory już się odbyły i tak zapowiada się w innych okręgach, w których wybory zostały już rozpisane.

U nas najwcześniej, bo 25-go maja, odbędą się wybory w okręgu Lida — Wołożyn — Wilejka — Mołodeczno — Oszmiana. W okręgu tym Stronnictwo Narodowe nie wystawiało swojej listy, lecz głosami swojemi poparło listę Nr. 25, z której do Sejmu wszedł dr. Hipolit Harniewicz.

Obecnie również w tych powiatach członkowie i sympatycy Stronnictwa Narodowego winni głosować na tę listę i należy mieć nadzieję, iż uzyska ona znacznie więcej głosów, niż w roku 1928-ym. W okręgu Swięciany—Brasław—Postawy—Dzisna termin wyborów jeszcze nie został ustalony. W każdym jednakże razie należy się spodziewać, iż odbędą się one w końcu czerwca, lub w początkach lipca.

Bliżej sprawę tę omówimy wówczas, gdy znanym będzie dzień wyborów.

Coby się nie stało, pamiętać jednakże musimy, że do wyborów wnet stanąć będziemy musieli i już dziś czynić winniśmy do nich przygotowania. Przedewszystkiem należy uświadomić ludność polską i katolicką, że musi iść razem i jednolicie głosować na jedyną prawdziwie katolicką listę Nr. 24. Bacznie też czuwać należy nad tem, by nie dopuścić do ponównych fałszerstw i nadużyć.

Na szczęście mamy dziś ustawę o ochronie czystości wyborów, na mocy której tym, co chcieliby wybory fałszować, a przedewszystkiem urzędnikom państwowym—starostom, wójtom, policjantom, grozi kara więzienia.

Powinno to znakomicie ostudzić zapał do powtarzania tego, co się robiło przy wyborach w roku 1928-ym. Dziś zadanie nasze jest łatwiejszem jeszcze i dlatego, że od buntu majowego upłynęło 4 lata i społeczeństwo miało czas przekonać się, kto istotnie dążył i dąży do dobra Narodu i państwa, a kto nie zawahał się dla zdobycia władzy przelać krew bratnia, by potem nie wiedzieć właściwie, co z tą władzą robić.

Co i jak siać należy.

Wszyscy rolnicy godzą się dziś na jedno, że uprawa zbóż mniej się opłaca niż roślin pastewnych I nietylko dlatego, że za mięso i przetwory zwierzęce można jeszcze nie taką cenę uzyskać, ale i dlatego, że po roślinach pastewnych, różnych strączkowych, koniczynach i okopowych, wszys ko, co zasiać — pewniejsze, niż po kłosowych. Prawda, z temi pastewnemi roślinami więcej kłopotu, bo i sprzęt czasem się przewleka i osypuje się łatwiej — ale co bez kłopotu na świecie? Więc jeśli to już taki porządek nastał, że musimy się ratować trudniejszemi zabiegami uprawy takich właśnie roślin, to trzeba i takie wybierać, które lepiej opłacą ten wysiłek uprawowy. Bo to nie wszystko jedno, czy się posieje np. groch Wiktorję, czy też groch drobny, co to jeden czarny, drugi biały, a trzeci żółty. I dziś już nie wolno, jak to kiedyś bywało, sypnąć byle jakiem nasieniem po gnojonym ugorze i przyorać ten groch — choć to było bez kłopotu. Dziś trzeba wybrać nasienie najlepsze, nawet przebrać palcami — by ani jedno ziarnko nie było robaczywe, połupane — ale celne, wielkie i piękne. Wtenczas można mieć pociechę z plonu, zwłaszcza jak się tak groch wieloch posieje w rzędy, potem odziabie, oczywiscie na gruncie czystym, doprawionym umiarkowanie zasilonym. Powiadam umiarkowanie, bo choć nie zawadzi pod groch taki nawet trochę azotniaku podsypać. to jednak nie można go siać na świeżym gnoju, bo by się sprzątnęło grochowiny. Trzeba mu dać nawozu petasowego i fosforowego trochę, przytem wybierać grunt nie zatęgi i nie zaniski.

Podobnie i uprawę wyki prowadzi się lekceważąco, a tymczasem mamy już odmianę zwaną „Solo“, która o wiele plenniejszą i lepszą daje paszę niż nasza zwykła mieszana z różnych ziarn, o różnem pochodzeniu.

Nie mogę tu o wszystkich nowych i lepszych odmianach pisać, bo na to miejsca niema, zwracam jeno uwagę w tych dwóch przykładach, że należy koniecznie dążyć do doskonalszych odmian, by mieć większe plony przy tych samych kosztach uprawy. Groszkowe rośliny o tyle mają ważne znaczenie, że uprawa ich powinna być na wielu więcej morgach prowadzona, niż to dziś ma miejsce. A przecież nieraz się widzi, że gdzieś na piaskach, gdzieby dobrze rósł łubin, a nawet pieluszka, czy saradela, sieje się owies i zbiera się furkę z morga. To się powinno skończyć, bo gdy dziś czasy takie trudne, tylko docieklу i roztropny gospodarz biedę przetrzyma, a kto się upiera przy dawnych sposobach i dawniej popłatnych zasiewach — zginąć musi.

(Posiew). F. St.

Najważniejsze chwile w życiu pnia pszczół.

1) Matka rozpoczyna czerwienie między końcem stycznia, a połową marca (za normę przyjmujemy ostatnie dnie lutego, lub pierwsze dnie marca). 2) Pierwszy wiosenny oblot pszczół i pierwsze wyloty w pole przypadają w marcu do połowy kwietnia. 3) Trutnie pojawiają się w połowie, lub końcu maja. 4) Początek rójki naturalnej rozpoczyna się w pierwszej połowie czerwca, wyjątkowo wcześniej w końcu maja. 5) Koniec rójki w połowie lipca do połowy sierpnia, wyjątkowo później. 6) Początek głównego letniego pożytku przepada między połową czerwca a początkiem lipca. 7) Koniec głównego letniego pożytku druga połowa lipca, (u nas z żęciem ozimin) do połowy sierpnia, czasem i później, w tym czasie pszczoły wypędzają trutnie. 8) Matka przestaje czerwić w połowie września, lub na początku października. 9) Zimowy spoczynek pszczół trwa od początku października do wiosennego ich oblotu.

(Posiew)

Ewangelja święta

na niedzielę Przewodnią

zapisana u św. Jana w rozdz. 20, w. 19—31.

W on czas: O zmroku dnia owego, który był niedzielą, — mimo, że drzwi były zamknięte, gdzie uczniowie byli zgromadzeni z obawy przed Judejczykami, — przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam! A po tych słowach pokazał im ręce i bok; uczniowie zaś ucieszyli się, ujrzawszy Pana. Rzekł im więc powtórnie: Pokój wam! Jako Mnie posłał Ojciec, tak i Ja was posyłam. A po tych słowach tchnął i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego; którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone; a którym zatrzymacie, są zatrzymane.

Tomasz zaś, nazywany Didymus, jeden z dwunastu, nie był z nimi, kiedy Jezus przyszedł. Inni przeto uczniowie mówili mu: Widzieliśmy Pana. Ale on im odrzekł: Jeśli nie ujrzę śladu gwoździ na rękach Jego, i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, a ręki mojej nie włożę w bok Jego — nie uwierzę. A po ośmiu dniach uczniowie Jego byli znowu w domu, a Tomasz z nimi. Jezus przyszedł, pomimo drzwi zamkniętych, i stanął w pośrodku i przemówił: Pokój wam! Potem rzecze do Tomasza: Włóż palec twój tutaj i oglądaj ręce Moje; podnieś także rękę swą i włóż ją do boku Mego, a nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym. Odpowiedział Tomasz i rzekł doń: Pan mój i Bóg mój. Jezus mu rzecze: Żeś Mnie ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. — Wiele też innych cudów dokonał Jezus w oczach swych uczniów, których nie zapisano w tej księdze. To zaś napisano, abyście uwierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli żywot w Imię Jego.

Nauka.

„Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane“.

Temi słowy dał Zbawiciel apostołom i ich następcom władzę sędziowską. Kierując się słusznością i sprawiedliwością, mają jednym grzechy odpuszczać, drugim zatrzymywać. Ich sąd przecież zatwierdza Bóg nieskończenie sprawiedliwy.

Nie ślepy traf, nie samowola, nie przyjaźń lub niechęć mają rozstrzygać o odpuszczaniu lub zatrzymywaniu grzechów, lecz roztropny, sprawiedliwy sąd o godności lub niegodności grzesznika.

Czyż może sędzia sprawiedliwie wyrokować, gdy sprawy nie zna? Czyż mogliby apostołowie i ich następcy w urzędzie sprawiedliwie o grzechach rozstrzygać, gdyby tych grzechów nie znali?

Cóżby to była za władza, którą Pan Jezus dał apostołom, jeśliby temi samemi słowy nie nałożył na wiernych obowiązku spowiadania się?

To też dowody na istnienie spowiedzi ustnej sięgają do czasów apostolskich.

Jak bardzo odpowiada spowiedź naturze ludzkiej! Komu wina ciężarem nieznośnym się kładła na duszę, ten wie, jaką ulgę sprawiło mu zwierzenie się szczeremu przyjacielowi.

Samem spowiadaniem się naprawiamy już poniekąd winę. Powiedział mędrzec pogański:“ Wstydliwe wyznanie winy najbliższe jest niewinności“.

Obowiązek ciężki dla pysznych, lekki jest ludziom pokornym. Pokorni spowiadają się często.

Spowiedź św. jest jak lekarstwo: nieprzyjemna, lecz konieczna i skuteczna dla zdrowia dusz nieśmiertelnych. Amen.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Sejm podczas świąt świecił pustkami. Posłowie rozjechali się do domów.

Jednakże powszechnie się spodziewają, że jeszcze w bieżącym miesiącu zostanie zgłoszone Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej żądanie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej.

W związku z tem bebechowcy rozpuszczają pogłoski o tem, że Sejm będzie rozwiązany, ale gazety przeciwne rządowi utrzymują, że robi się to w nadziei zniechęcenia posłów do wystąpień przeciwrządowych, w rzeczywistości zaś rząd o nowych wyborach nie myśli, bo przyniosłyby one jemu druzgocącą porażkę. Naszym zdaniem twierdzenie to ma wiele słuszności.

Tajemnicze narady odbywały się bezpośrednio przed świętami pomiędzy premjerem Sławkiem, a ministrem wojny, p. J. Piłsudskim.

Jak piszą gazety bebechowskie, skutkiem tych narad mają być jakieś niespodziewane i nadzwyczajne posunięcia rządu.

Możemy zapewnić bebechów, że dziś żadne niespodzianki ze strony rządu tych, co ten rząd w imię dobra Rzeczypospolitej zwalczają, ani zdziwić, ani zaskoczyć nie mogą, natomiast gospodarczo Polska zbyt drogo za takie „niespodzianki" płaciła i płaci.

Jeżeli zatem w rządzie i w Bebe jest choć jeden człowiek, który dobro Ojczyzny stawia ponad interes kliki, to niech stara się przekonać tych, co dzisiaj rządzą, że wszelkiemi „niespodziankami" przeciwników już nie zgnębią, lecz państwu zaszkodzą z całą pewnością.

Artykuły Romana Dmowskiego. Od pewnego czasu międzynarodowi bogacze-bankierzy rozpoczęli w swych gazetach nawoływać do tego, by wreszcie zaprowadzono w Rosji sowieckiej porządek, by położono kres barbarzyństwom bolszewickim.

Przy tej sposobności wyraźnie wskazywano na Polskę, jako na państwo, które miałoby wszcząć wojnę z sowietami. Na te dziwne alarmy wojenne, zwrócił ostatnio uwagę wielki nasz polityk, Roman Dmowski, który w szeregu świetnych artykułów wykazał niebezpieczeństwo, jakie Polsce zagraża (przedewszystkiem od strony Niemiec) na wypadek wdania się w podobną awanturę wojenną na wschodzie.

Wyjaśnił też Dmowski, że wojna Polski z bolszewikami leży jedynie w interesie żydów-bankierów, którzy przekonali się, że bolszewizm przestał im służyć, a którzy chcieliby przez krew polskiego żołnierza dostać się do niewyczerpanych bogactw dawnego cesarstwa rosyjskiego.

To też domagał się Roman Dmowski, by rząd nasz urzędowo zapewnił społeczeństwo polskie i państwa obce, że Polska nie da się użyć za narzędzie do prowadzenia wojny w obronie, obcych nam interesów.

Artykuły Dmowskiego wywołały wybuch niebywałej wściekłości w gazetkach sanacyjnych, bo niektórym sanatorom bardzo pachnie wojenka, podczas której łatwo może pójść w niepamięć nie jeden grzech, a w szczególności rozmaite nieczyste sprawki dookoła pieniędzy skarbowych.

Jednakże artykuły Dmowskiego zrobiły swoje. Zmusiły one ministra spraw zagranicznych, p. Zaleskiego, do zabrania głosu i do złożenia oświadczenia o pokojowości polityki Polski, która z nikim żadnej wojny prowadzić nie chce.

List pasterski biskupa Łozińskiego do oficerów w Pińsku. Zwracaliśmy nieraz uwagę naszych czytelników na to, do jakiego stopnia ogłupienia dochodzą czciciele p. Józefa Piłsudskiego i jak często wystąpieniami swojemi drażnią społeczeństwo, które już dawno przestało widzieć w osobie p. J. Piłsudskiego człowieka wielkiego, a tembardziej jakiegoś „twórcę i wybawiciela" Polski. Otóż przed dniem św. Józefa grupa takich piłsudczyków odważyła się wysłać bezczelny list do biskupa pińskiego, ks. Łozińskiego, domagając się, by ten książe Kościoła stawił się w nocy do któregoś tam urzędu dla postawienia pieczęci na adresie hołdowniczym wysyłanym ministrowi wojny.

Ponadto grono oficerów wyrażało głośno swe oburzenie z tego powodu i ks. biskup Łoziński w swym kazaniu na dzień św. Józefa nie zechciał wygłaszać pochwał na cześć obecnego ministra wojny. W odpowiedzi ks. biskup Łoziński ogłosił list pasterski, w którym „niezadowolonym" oficerom wyjaśnia, iż nietylko nie ma obowiązku, ale nawet prawa do wprowadzania do kazań kościelnych hymnów na cześć p. Piłsudskiego, który przecież jest politykiem uwielbianym może przez niektórych lecz również nielubianym i potępianym za swe czyny przez bardzo wielu.

Ks. biskup Łoziński radzi ponadto tym, co istotnie kochają p. Piłsudskiego, by zamiast narzucać innym przymusowe składanie hołdów swemu przywódcy, modlili się za niego prosząc, by Pan Bóg oświecił go i powstrzymał od wystąpień i poczynań szkodliwych dla Polski.

Zaznacza też ks. biskup Łoziński, iż zawsze jest gotów modlić się na intencję p. Piłsudskiego, lecz do wprowadzenia jego osoby do uroczystości kościelnych pod żadnym warunkiem zgodzić się nie może.

Zagranicą.

Stan wojenny w Estonji. Rząd estoński uchwalił przedłużyć stan wojenny na terenie całej Estonji do dnia 1 kwietnia 1931 r. Przedłużenie czasu trwania stanu wojennego pozostaje w związku z ostatniemi usiłowaniami komunistów dokonania przewrotu bolszewickiego w Estonji.

Budiennyj spoliczkował Stalina. Z Moskwy donoszą, że w najbliższym czasie należy się spodziewać zwolnienia ze stanowiska inspektora kawalerji sowieckiej Budiennego, który ostatnio wystąpił ze stanowczym protestem przeciwko dyktaturze Stalina oraz kolektywizacji (wprowadzenie wspólnoty) włościańskich gospodarstw rolnych. Na posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego Budiennyj jakoby oświadczył:

— Jako syn jednego z „kułaków", tępionych obecnie przez władze sowieckie, nie mogę pozostać w szeregach czerwonej armji, a dlatego proszę albo i mnie objąć „czyszczeniem", albo ja innych tak wyczyszczę, że nie będą pamiętali, czy żyli kiedykolwiek na świecie.

Po tem uroczystem przemówieniu, do Budiennego podszedł Stalin i kazał mu opuścić salę obrad. Budiennyj spoliczkował dyktatora i dał upust swemu gniewowi w t. zw. „siedmiopiętrowych" wymysłach, nie nadających się do powtórzenia.

Jak wiadomo, Budiennyj dowodził kawalerją sowiecką podczas najazdu bolszewickiego na Polskę i dał się we znaki ludności niejednego miasteczka, chcąc wówczas obdarzyć ją „rajem", przeciwko któremu sam dziś występuje z taką stanowczością.

Trocki nie pojedzie do Francji. Rząd francuski odrzucił ostatecznie ponowną prośbę Trockiego o udzielenie mu zezwolenia na pobyt we Francji.

Wrzenie w Indjach wzmaga się z dnia na dzień. Iskra rzucona przez Ghandi'ego nie zagaśnie prędko. Pomimo, iż władze angielskie aresztowały już przeszło 30 tysięcy jego zwolenników, zdobywa ich Ghandi z dnia na dzień coraz więcej.

Już całe Indje pokryte są placówkami zwolenników Ghandi'ego i zewnątrz donoszą o konfiskatach i aresztowaniach.

Istotnie w ruchu wszczętym przez przez Ghandi'ego, Anglicy mają nielada orzech do zgryzienia.

RZECZY CIEKAWE.

Gen. Haller honorowym obywatelem Gdyni. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej Gdyni prezes Neumann stosownie do powziętych uchwał odczytał akt, w którym gen. Hallerowi ze względu na jego zasługi na tym terenie nadano obywatelstwo honorowe Gdyni.

Kowalskiemu zmniejszono karę. Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał sprawę zwierzchnika marjawitów, Kowalskiego, skazanego za bluźnierstwo, zawarte w opracowanych przez niego komentarzach (objaśnieniach) do Starego Testamentu, na rok ciężkiego więzienia. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, zmniejszając karę Kowalskiemu na podstawie amnestji do 6 miesięcy.

Polska na targach w Lille we Francji. W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowych targów w Lille. Polska posiada własny dział i wystawia makaty bukackie, len z Wilna, wyroby tow. przemysłu ludowego w Warszawie i Białymstoku, fajanse pacykowskie oraz wyroby zakładów graficznych Straszewiczów w Warszawie. Dział Polski rozwija pozatem propagandę na rzecz targów lwowskich oraz wystawy turystyczno-komunikacyjnej w Poznaniu.

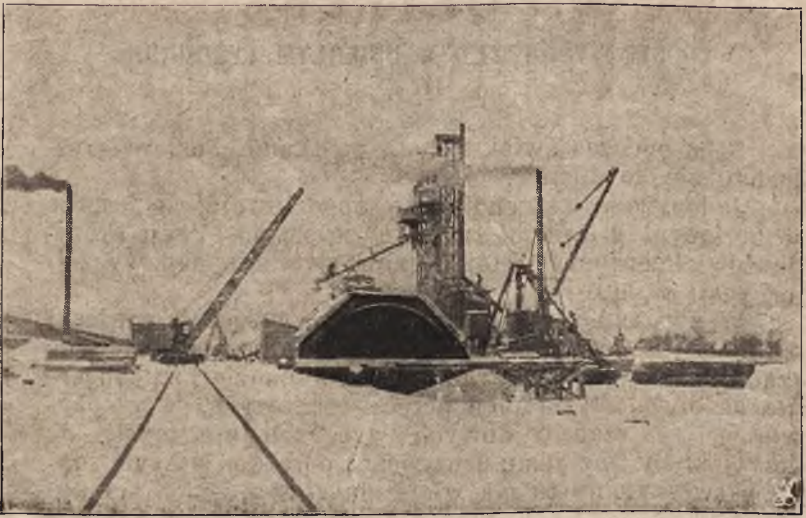
„Umarli" żyją i piszą listy po 15 latach. Pisma zamieszczają wiadomość o nadejściu do miejscowości Iskrzynia, koło Krosna, listów z Syberji od jeńca wojennego, Macieja Olszewskiego, o którym przez 15 lat nic nie słyszano i uznano sądownie za zmarłego. Olszewski donosi, że w rejonie baksyrskim okręgu nowosybirskiego znajduje się jeszcze 10 jeńców polskich, którzy nie mogą nawiązać stosunków z rodzinami, gdyż do najbliższego miasta mają 700 kilometrów drogi.

Czy u nas też tak będzie? Rząd węgierski postanowił zakupywać obszary dworskie, wystawione na licytację i parcelować je na wzorowe gospodarstwa chłopskie. Wobec zapowiedzianych licytacyj 6 tysięcy obszarów dworskich w Polsce mógłby również nasz rząd obszary owe zakupić i rozparcelować.

Surowe kary na kawalerów. Sąd w Ankonie, we Włoszech, skazał w tych dniach 50 mieszkańców tego miasta na kary pieniężne do 500 lirów za niepłacenie „podatku kawalerskiego". Oskarżeni tłumaczyli się ciężkiem położeniem, dowodząc, iż od małżeństwa nie uchylali się ze złej woli, lecz poprostu dlatego, że nie mogliby utrzymać rodziny. Z tego też względu nie płacili „podatku kawalerskiego". Sąd ankoński nie uznał tłumaczenia i wszystkim wymierzył surowe kary.



Na górze Jungfran w Szwajcarji na wysokości 3500 metrów zbudowano zakład naukowy do badania przyrody: zjawisk na niebie, życia roślin i istot żyjących.



Tunel pod rzeką. Widok zatapiania olbrzymich części tunelu, który połączy miasto Detroit z Kanadą, biegnąc pod rzeką Detroit.

Samolot ratuje porwanych przez krę. Podczas wyrębywania lodu w zatoce Botnickiej (najdalej na północ wysuniętej części morza Bałtyckiego) oderwała się od brzegu wielka tafla lodu, na której było 50 robotników. Wiatr wpędził krę z ludźmi na pełne morze. Zagrożonych śmiercią uratował dopiero samolot, który w kilku lotach zdołał zabrać wszystkich z kry.

Chłopi rosyjscy uciekają do Chin. Pisma charbińskie donoszą, że ucieczka chłopów rosyjskich z Sowietów do Mandżurji, w Chinach, przybrała w ciągu ostatnich tygodni charakter gromadny. Granicę przekraczają co noc setki ludzi. Uchodźcy oświadczają, że do opuszczenia Rosji skłoniły ich wygórowane podatki, kolektywizacja (wspólnota) rolnictwa oraz walka władzy sowieckiej przeciwko religji. Wśród uchodźców znajdują się również jednostki, które pochodzą z Rosji europejskiej i odbyły uciążliwą wędrówkę przez całą Syberję, aby dotrzeć do granicy chińskiej, którą łatwiej przekroczyć niż granicę Sowietów.

Zamiana słynnej katedry Kazańskiej w Leningradzie na muzeum bezbożników. Według doniesienia z Moskwy, związek bezbożników w Leningradzie wystąpił z wnioskiem, by słynna katedra Kazańska na Newskim Prospekcie została zamknięta i podobnie, jak katedra św. Izaaka, zamieniona na muzeum ateistyczne.

Wniosek związku bezbożników został podobno przez władze rządowe przyjęty. Katedra Kazańska była w Rosji bardzo popularna.

Straszny wyrok śmierci w Afganistanie. W Kabulu wykonano wyrok śmierci na 11 stronnikach Baczy Sakao, który przez czas jakiś uważany był za króla Afganistanu. Zostali oni przywiązani do wylotów armat i rozszarpani na strzępy przez kule.

Bandyci chińscy palą opornych. Jak donoszą z prowincji Yun-Nan, mieszkańcy pewnego miasta, którzy chcieli lub też nie mogli zapłacić haraczu, nałożonego na nich przez bandytów, zostali przez tych ostatnich powiązani, oblani parafiną i żywcem spaleni. Bandyci ukazują się nawet w pobliżu samego Szanghaju, gdzie napadają na osady, a w razie, gdy ludność nie spełni ich żądań, poddają mieszkańców torturom.

Gwałtowny cyklon w Brazylji. Miejscowość Bon-Lardin, w Brazylji, została nawiedziona gwałtownym cyklonem. Przeszło 250 budynków zostało zniszczonych lub ciężko uszkodzonych. Ludność, ogarnięta paniką, w popłochu uciekała z domów i szukała ratunku w sąsiednich górach. Jak dotychczas stwierdzono, 10 osób poniosło śmierć, a przeszło 100 odniosło rany. Straty materjalne są ogromne.

Listy z miasteczek i wsi.

SZUTOWICZE (pow. Oszmiański).

Wielkie wrażenie wywarła w Szutowiczach sprawa oczernienia przez ludzi złych i nie szanujących cudzej czci w całym powiecie Oszmiańskim działacza, p. Jana Skupieńskiego. To też na wiadomość, że sprawa już przeszła przez sąd i p. Jan Skupieński wykazał całkowicie swoją niewinność, koło Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej postanowiło ogłosić w gazetach następujący list do p. Skupieńskiego.

Panie Skupieński!

Wobec niesłusznego oczernienia Ciebie mocnośmy z Tobą razem cierpieli wiedząc, jak niesłusznem i krzywdzącem było posądzenie, którem Ciebie usiłowano obarczyć. Widzieliśmy twoją pracę i poświęcenie dla dobra Stowarzyszenia w Szutowiczach i napaść na Ciebie tylko zwiększyła szacunek, jakim zawsze Ciebie darzyliśmy. Dziś, gdy opuszczasz nasz powiat, prosimy, byś nie zapominał o Szutowiczach, a za twoją pracę i trudy składamy ci staropolskie Bóg zapłać!

J. Apanowicz — Prezes koła S.M.P. w Szutowiczach.
Jan Szutowicz — sekretarz.
Wincenty Juszkiewicz. Juljan Szutowicz.

DRYŚWIATY (pow. Brasławski).

Dwie sprawy mamy tu takie, co ludzi bardzo obchodzą, a na które nie umiemy sobie odpowiedzieć. Pierwsza sprawa, to sprawa lnu. Len sieją u nas w Brasławszczyźnie ludzie nie od dziś i dotychczas nie najgorzej się zarabiało na tym interesie. W roku jednakże 1929-ym spotkała wielu z nas prawdziwa klęska.

Władze przeprowadziły u nas specjalną agitację za tem, by lnu jak najwięcej siano. Przepowiadano duże zyski, dawano pożyczki na nasiona i Bóg jeden wie, czego się tylko nie nasłuchano w naszej gminie o dobrodziejstwach płynących z uprawy lnu.

Wielu też chętnym uchem tych gawęd słuchało i sporo znalazło się takich, co len zasiało.

Gdy jednakże nadeszła jesień, len zebrano, wnet okazało się, że nie zawsze można wierzyć zapewnieniom płynącym od rozmaitych panów instruktorów.

Cena na len spadła, a w końcu doszło do tego, że wogóle nikt nie chciał lnu kupować i dziś u bardzo licznych gospodarzy len wprost gnije, bo niema nań kupców.

Jak to się mogło stać?

Dlaczego nas tak na ten len namawiano, skoro teraz okazało się, że zamiast złotego interesu ludzie mają tylko straty.

Może Redakcja „Głosu Wileńskiego" wyjaśni nam, skąd takie nieszczęście na ludzi spadło i kto za to wszystko ponosi winę?

Druga sprawa dotyczy szarwarku. W swoim czasie, jak wprowadzono podatek drogowy, mówiono, że nie będziemy teraz pełnili powinności szarwarkowych, że odtąd rząd i sejmiki będę reperowały drogi.

Tymczasem w dalszym ciągu musimy wozić kamienie na mosty, piasek na drogi, kopać rowy i t. p.

Nie możemy tego wszystkiego pojąć, bo i podatek płacimy i drogi reperujemy.

Wielu u nas na takie porządki narzeka

To też dobrze byłoby, gdyby Szanowna Redakcja zamieściła w tej sprawie artykulik wyjaśniający, jakie istotnie na nas leżą powinności. Dryświacki parafjanin.

POSTAWY.

Właściciel wiatraka w pobliżu Postaw, niejaki Stanisław Switkowicz, przypadkowo znalazł w swym młynie pozostawiony jeszcze od czasów wojny światowej pocisk artyleryjski. Najwidoczniej chciał on zbadać jego zawartość i w tym celu z nim manipulował. Manipulacje te spowodowały wybuch pocisku. Skutki wybuchu były straszne, cały młyn wyleciał w powietrze, zaś sam Switkowicz został rozszarpany na kawałki.

ŚWIĘCIANY.

Niedawno stosunkowo, bo w styczniu r. b. pisaliśmy o działalności święciańskiej spółdzielni rolniczo-handlowej pod nazwą „Rolnik" i wskazywaliśmy na szkody, jakie z działalności kierownictwa „Rolnika" mogą powstać.

Z powodu wystąpień naszych zarzucono redaktorowi Kownackiemu, iż ganiąc „Rolnika" szkodzi polskiej placówce handlowej, a pomaga w ten sposób sklepikarzom żydowskim.

Zarzut ten uczynili p. Kownackiemu działacze sanacyjni ze znanym piłsudczykiem i prezesem bebechowców święciańskich niejakim Krasickim na czele.

Nie trzeba jednakże było długo czekać, by przekonać się, że rację miał red. Kownacki, który nie w interesie jakichś żydów lecz właśnie w obronie mienia ludności polskiej zabierał głos, gdy występował przeciwko poczynaniom kierownictwa „Rolnika".

Okazało się bowiem, że poczynano sobie w „Rolniku" już nie tylko po bolszewicku, wydając głupie i podburzające odezwy, ale wręcz nieuczciwie i z wyraźną szkodą dla udziałowców.

Ujawniono bowiem duże nadużycia i władze sądowe aresztowały kierownika „Rolnika" — Kowalczyka, opieczętowały księgi, bo stwierdzono brak towarów na sumę około 24 tysięcy zł.

Ale na tem straty się nie kończą, bo już w styczniu dopuszczono do protestu weksli, w Państwowym Banku Rolnym na sumę około 30 tys. zł.

Zapewne przy dalszych dochodzeniach ujawnione będą jeszcze inne kwiatuszki gospodarki sanatorów-piłsudczyków w „Rolniku" święciańskim.

A warto sobie dobrze zapamiętać, że w radzie nadzorczej rolnika zasiada starosta, p. Stefan Mydlarz, oraz pp. Kuryłło i Gajewski, którym już w maju zeszłego roku zwracano uwagę na to, że w „Rolniku" nie wszystko jest w porządku.

Domagano się mianowicie od rady nadzorczej zwołania walnego zgromadzenia, ale głosu udziałowców nie usłuchano i dziś jesteśmy świadkami takiej oto brzydkiej historji. Niedość tego, bo starosta Mydlarz udzielił na kilkadziesiąt tysięcy złotych (jakoby na 100) gwarancji Sejmiku za weksle „Rolnika".

Innemi słowy Sejmik zaręczył za „Rolnika" i jeżeli obecnie „Rolnik" nie wykupi w bankach swych weksli, to Sejmik będzie musiał za niego pokryć.

W ten sposób pieniędzmi z podatków będzie się łatało dziury powstałe z nieuczciwości Kowalczyka i karygodnego niedbalstwa tych władz i osób, które powinny były baczyć, by ogół nie ponosił strat.

Od maja zeszłego roku, gdy pierwszy raz zwrócono uwagę na to, co się w „Rolniku" dzieje, było aż nazbyt wiele czasu, by zapobiec stratom i usunąć złego kierownika.

Ludzie uczciwi postarali się odsunąć się od szacherek takiego Kowalczyka zawczasu, czego dowodem chociażby walne zebranie Kasy Spółdzielczej, o którem pisaliśmy w poprzednim numerze „Głosu Wileńskiego".

Zwracamy uwagę, że jeszcze na tym zebraniu dn. 6 b. m., t. j. na 3 — 4 dni przed aresztowaniem Kowalczyka, ten ostatni występował jako sprzymierzeniec p. Krasickiego, działającego z ramienia bebechów oraz starosty Mydlarza, którego jest mężem zaufania, no i podkomendnym jako urzędnik Sejmiku.

Kończąc te uwagi o Rolniku zaznaczam, że do sprawy tej jeszcze powrócę.

Dziś jednakże stwierdzić należy, że lwia część odpowiedzialności za to wszystko spada na starostę Mydlarza, o nieudolności którego wielokrotnie pisaliśmy.

Już wielki czas, by władze wojewódzkie wejrzały bliżej w jego gospodarkę w powiecie Święciańskim i usunęły tego ze wszech miar nie nadającego się na stanowisko starosty urzędnika. Pielarz.

KRAŚNE (pow. Mołodeczański).

Jeszcze przed świętami zjechał do nas Sąd Okręgowy, który między innemi rozpatrzył sprawę Mikołaja Moroszewica, który zamordował swoją matkę, a dla zatarcia śladów zbrodni podpalił dom.

Sąd skazał wyrodnego syna — mordercę ną karę śmierci przez powieszenie. St. W.

OSSOWO (pow. Lidzki).

Poniżej drukujemy list jednej z czytelniczek naszego pisma List ten zawiera ta‹ straszne oskarżenia księży Litwinów, iż podajemy go na odpowiedzialność autorki wyrażając nadzieje, że niebawem władze kościelnè zechcą przeprowadzić w całej tej sprawie dochodzenie.

Już cierpień naszych przebrała się miara!

Ossowska parafja jest chyba najnieszczęśliwszą ze wszystkich, bo musi już od dłuższego czasu prowadzić walkę ze swym duszpasterzem.

Od szeregu lat toczą z nami walkę księża Litwini pragnąc wmówić w nas, że jesteśmy Litwinami. Nie sposób opisać tu wszystko, co się u nas działo i dzieje, ale parę wypadków z wystąpień księży Gudanisa i Staszysa opiszę, by czytelnicy mogli sobie wyrobić pojęcie o tem, jak wygląda działalność litwomanów i jakiemi sposobami usiłuje się u nas szerzyć litewskość. Ks. Gudanis bawił u nas niezby długo, ale zachowywał się tak, że nawet dzieci gorszył.

Oto przykład.

Idzie sobie ks. Gudanis przez cmentarz i słysząc, jak żebrak gorliwie modląc się powtarza — „Baranku Boży“ i bije się w piersi, podchodzi doń i powiada przedrzeźniając modlącego się: „Abramku Boży! Jak ty mówisz?!“

Albo kiedyindziej spotyka chłopca, który na widok kapłana zdejmuje czapkę i pozdrawia go słowami — „Niech będzie pochwalory“, ksiąd Gudanis i jego przedrzeźnia mówiąc: „Pan Jezus jest prosty, nie pochylony“, i uczy chłopca pozdrowienia litewskiego — „pogarbintas“.

Skutek jest taki, że na kpiny dziecko odpowiada kpinami; „Jak „niepochylony“, to i i „niegarbaty“ jest Pan Jezus“.

Według słów ks. Gudanisa cała ludność tutejsza, to Judasze, bo nie chcą używać języka litewskiego.

Nie lepszym niestety jest ks. Staszys.

Kapłan ten z ambony uczynił sobie przeciwpolską mównicę agitacyjną.

Po przeżegnaniu się mówi Ewangelję w języku litewskim, a że go zaledwie część słuchaczów rozumie, więc musi tłomaczyć na język polski.

Nauki jego są ustawiczną połajanką, w czasie której padają nieraz słowa dla Polaków obraźliwe.

Pewnego razu tak się w czasie wymyślań zapalił, że rzucił stułę z ambony i aż sam się tego czynu zląkł i po stułę przysłał zakrystjana, a sam w komży i z krucyfiksem w ręku poszedł na plebanję, bo bał się widocznie ludu, który jego wystąpieniami mógł być oburzony i do ostateczności doprowadzony.

Jednakże parafjanie zachowali się spokojnie nie chcą wywoływać jeszcze większy zatarg z proboszczem.

Tegoż dnia, gdy ksiądz szedł do kościoła odprawiać nieszpory, podszedł do niego jeden z parafjan i całując pokornie w rękę prosił o chwilę rozmowy. A że zwrócił się w mowie polskiej, więc go ksiązd uderzył w twarz i przepędził nie chcąc wysłuchać.

Jest to tylko cząsteczka tego, co muszą przecier pieć parafjanie ossowscy, ale i tego dosyć, by zrozumieć, jak ludzie poczynają nienawidzieć u nas Litwinów i jak do duchowieństwa litewskiego się zniechęcają.

Prawdziwie słonecznem promieniem jest wspomnienie o bytności u nas ks. Kochańskiego, który jako wielki patrjota i wzorowy kapłan potrafił zjednać sobie serca wszystkich bez względu na narodowość.

Ale o tem w następnym liście.

Michalina Milewiczówna.

Z WILNA.

Ujawnienie organizacji komunistycznej. Władze policyjne spodziewając się na podstawie doświadczenia z lat ubiegłych, iż komuniści zechcą przygotować na dzień 1-go maja wrogie państwu polskiemu wystąpienia, zarządziły pilne śledzenie podejrzanych o komunizm jedzostek.

W wyniku dochodzenia ujęto 18 osób i zaaresztowano na dzień 1-go maja pisma i ulotki w ilości około 170.000 sztuk.

Uchwalono ponadto, że komuniści nasi nietylko utrzymywali stosunki z Moskwą, ale i z Berlinem.

Zdobyto również ponowne dowody tego, iż Białoruski Włościańsko - Robotniczy Klub Poselski pozostaje na usługach bolszewizmu.

Przygotowanie do II Targów Północnych. Na odbytych w dn. 11 i 12 b. m. posiedzeniach organizacyjnych Komitetu Targów Północnych w Wilnie ustalono pogląd jak najżywszego poparcia organizacji II Targów Północnych w dziedzinie rolnictwa i pokrewnych mu działów, a osobliwie w dziedzinie nasiennictwa, lniarstwa, ziół lekarskich, przetworów owocowych, pszczelnictwa, miodosytnictwa, drobiu, rybactwa, grzybów, ogrodnictwa i owocarstwa. Również uznano za wskazane urządzenie w czasie targów sprzedaży buhajów zarodowych oraz zorganizowanie zakupu koni remontowych.

Wystawa sztuki ludowej i Przemysłu Ludowego, która odbędzie się w tym samym czasie na II-ich Targach Północnych ma objąć sztukę ludową i przemysł ludowy wszystkich ośrodków regjonalnych Polski oraz państw nadbałtyckich i skandynawskich.

Wystawa ma obejmować przedmioty tylko czystej sztuki ludowej a nie naśladownictwa.

Rocznik 1909. W dniu 2 maja r. b. w Wilnie rozpocznie się pobór rocznika 1909.

W dniu tym do komisji poborowej przy ul. Bazyljańskiej 2, o godz. 8 rano winni stawić się poborowi tego rocznika i ochotnicy urodzeni w latach 1910, 1911 i 1912 i poborowi z rocznika 1907 i 1907, którzy dotychczas nie uregulowali stosunku do wojskowości.

W pierwszym dniu poboru winni się stawić poborowi z nazwiskami na literę A, zamieszkali na terenie wszystkich komisarjatów m. Wilna.

Wiadomości kościelne.

Wiosenna wizytacja Kanoniczna J. E. ks. Arcybiskupa Wileńskiego. J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski tegoroczną wizytację kanoniczną rozpoczął drugiego dnia Świąt Wielkanocnych od kościoła parafjalnego w Kalwarji.

Rozkład wizytacji tych jest następujący: Dnia 27.IV o g. 8—13 i pół Ławaryszki, 27.IV o g. 14—18 Mickuny, 28.IV o g. 10—16 Ostrowiec, 29.IV o g. 10—16 Szumsk, 30.IV o godz. 7 i pół — 14 Nowe Troki, 30.IV o g. 14 i pół — 18 Stare Troki, 1.V o g. 8—13 Sużany, 1.V o g. 13 i pół—17 i pół Jęczmieniszki, 2.V o g. 10—14 Rukojnie, 4.V o g. 10—16 Rudziski, 5.V o g. 7 i pół — 10 Rzesza, 5.V o g. 11 i pół—16 i pół Podbrzezie, 6.V o godz. 8—12 i pół Połuknie, 6.V o g. 13 i pół — 17 Rudniki, 7.V o g. 7 i pół — 11 Taboryszki, 7.V o g. 12—16 Onżadów, 7.V o g. 17 Turgiele, 8.V o g. 7 konsekracja kościoła w Turgielach, 8.V o g. 14 i pół—16 i pół Jaszuny, 9.V o g. 10—15 Korwie, 11.V o g. 8—17 Suderwa i Szyłany, 12.V o g. 7 i pół — 11 i pół Bystrzyca, 12.V o g. 12 Michaliszki, 13.V o g. 7 i pół — 12 Gierwiaty, 13.V o g. 13—17 Worniany, 14.V o g. 10—15 Dukszty Pij., 15.V o g. 8—16 Balingródek i Bujwidy, 18.V o g. 10 i pół — 16 Landwarów, 25.V o g. 8—16 Nowowilejka.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Opieka Polska nad rodakami na obczyźnie w Wilnie.

Oddział wileński tego Stowarzyszenia istnieje od dwóch i pół lat. Biuro jego mieści się przy ul. Orzeszkowej 11 m. 19, — czynne jest codzień od 12 do 2-iej. Zadaniem Stowarzyszenia jest opieka nad rodakami naszymi znajdującymi się w pogoni za pracą-zagranicą, oraz nad dziećmi emigrantów, którzy w obawie wynarodowienia ich — kształcą je w kraju.

Na święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy wysyłamy stale rodakom naszym oddalonym o setki mil od kraju ojczystego, tak bardzo przez nich upragnione polskie książki, pozatem korespondujemy z nimi, a tych, którzy wyjeżdżają z Wilna, żegnamy na dworcu, rozdając im medaliki z Matką Boską Ostrobramską, oraz adres naszego biura, by mogli zawsze do nas o radę się zwrócić.

Jak mieliśmy możność już się przekonać — to podawanie adresu jest bardzo celowe, niejednokrotnie bowiem otrzymywaliśmy już z zagranicy listy od tych, których żegnaliśmy, a którzy obecnie nieraz w swoich kłopotach i troskach do nas się zwracają, lub proszą o książki

Czem jest dla naszych rodaków na obczyźnie polska książka, zrozumie każdy kto zdoła uświadomić sobie, jak bardzo taki emigrant za krajem rodzinnym tęskni, jak wyczekuje tej książki i listu z Polski.

Szczególniej ci, co nie znają zupełnie języka kraju, w którym się znaleźli, a więc nie mają żadnej możności porozumiewania się z miejscową ludnością — najbardziej tęsknią, najbardziej się czują nieszczęśliwymi.

To też opieka nasza nad nimi jest nieodzowną i potrzeba istnienia naszego Stowarzyszenia konieczną.

Po za biurem, o którem wyżej wspomnieliśmy, mamy w Wilnie również biuro informacyjne naszego stowarzyszenia. Urzędniczka nasza, która tam pracuje, udziela wszystkim, co tam się zwracają, wszelkich rad i wskazówek z wyjazdem związanych, pisze listy, podania, załatwia wszystkie sprawy w zakres biura wchodzące.

Biuro to duże i poważne ma znaczenie, ochrania bowiem niejednego od wyzysku niesumiennych agentów, pragnących na naiwności ludzkiej robić osobiste interesy.

Znany jest wszak niejeden wypadek podstępnego wyłudzania od nieświadomych — większych nawet sum pieniężnych.

Prosimy więc wszystkich, którzy to czytać będą by — o ile usłyszą o kimś, kto w poszukiwaniu pracy zmuszony jest wyemigrować z kraju — zechcieli skierować go do naszego biura informacyjnego, które się znajduje przy Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, ulica Subocz 20. Czynne jest codzień od 9 tej do 12 ej. Udzielimy tam chętnie wszelkich wyjaśnień i informacyj.

Na wszelkie pytania, skierowane do nas listownie, również natychmiast odpowiadamy.

ORGANIZUJCIE W MIASTACH I WSIACH KURSA GOSPODARSTWA DOMOWEGO, KROJU I SZYCIA ORAZ GUZIKARSTWA.

Odznaczenie kobiety-pisarki.

Rada Miejska m. Wilna postanowiła udzielać każdego roku nagrodę pieniężną za najlepsze utwory pisarskie, wierszowane i pisane prozą.

Pierwszą taką nagrodę na rok 1930 przyznano kobiecie, a mianowicie Kazimierze Iłłakowiczównie, która pochodząc z kresów północno-wschodnich w swych utworach-wierszach, opisuje piękno wsi kresowej i jej życie.

Przy sposobności wręczenia nagrody Iłłakowiczównie przez Radę Miejską organizacje kobiece w Wilnie złożyły hołd pisarce, ofiarowując Jej jednocześnie piękny album pamiątkowy z Widokami Wilna.

Co radzimy?

Pracę i oszczędność. Silną wolę w postanowieniach. Karność i sprawiedliwość w stosunku do dzieci, poszanowanie Ojców. Zgodę bratnią. Przyjaźń wierną. I.. bezmiar miłości i miłosierdzia dla biednych, nieszczęśliwych i zbłąkanych wykolejeńców.

W robieniu sprawunków oględność z tą myślą, że czas przytrzyma potrzebę, grosz zostanie. A jaki taki jego zapas przyczynia się do spokoju.

Przystępować do organizacji. Nie chodzić luzem, niby liście od gałęzi oderwane. Gromada to siła. A na siłę w gromadzie — czeka Polska. L. K.

Co czytać?

Henryk Mościcki: **Kościuszko, listy jego, odezwy i wspomnienia.** Słyszymy co tydzień przez radio, jak mądry i pracowity nasz historyk mówi nam o nowych książkach, co się ukazały w Polsce. Otóż autor ten sam napisał dużo dzieł z historji naszego Narodu, a napisał prawdziwie i serdecznie, z odczuciem radości i dumy, że Naród nasz miał wielkich bohaterów. Postać Kościuszki pokazuje się w całej wielkości swej, a zarazem skromności, która jest cechą prawdziwie wielkich ludzi nie znoszących samochwalstwa i pochlebstwa. Wielki wódz Narodu, wolności prawdziwej, honoru, uczciwości i pracy tyle, — że dało to nam przetrwać niewolę i zdobyć niepodległość. Dziś pozostaje nam dalej tak kochać Ojczyznę i żyć dla niej, jak to na postaci Kościuszki wykazał nasz zasłużony historyk, Henryk Mościcki.

Drugą prześliczną książką tegoż autora jest opowiadanie o wodzu bohaterze z dawniejszej historji polskiej pod tytułem: **Żółkiewski. Ojczyzna, honor, męstwo.** To są ideały, któremi kierował się zawsze nasz Naród, i przypomnienie ich w postaciach tych wielkich wodzów jest skarbem polskiej kultury.

WESOŁY KĄCIK.

Wesołe małżeństwo.

Młoda mężatka nie umie gotować. Pierwsza pieczeń, którą podała mężowi jest twarda jak podeszwa. Skoro mąż zwrócił jej na to uwagę, młoda kobieta mówi zirytowana:

— Mój drogi nie zapominaj, że nie ożeniłeś się z kucharką.

W kilka dni później, w nocy, młodą mężatkę budzi jakiś niespodziewany hałas.

— Jaśku — woła przerażona — wstań, zobacz, co się dzieje, może to złodzieje.

Wstań sama, nie zapominaj, że nie wyszłaś za mąż za policjanta — odpowiada mąż.

Wiadomości praktyczne.

Zaciąg ochotniczy w 1930 roku. P. minister spraw wojskowych ogłosił zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej. Jako warunki dla przeprowadzenia zaciągu ochotniczego podaje się co następuje: 1) do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani w roku 1930 mężczyźni, urodzeni w latach 1910, 1911 i 1912. 2) Ochotnicy, mający warunki do skróconej służby wojskowej, mogą być przyjmowani do piechoty, kawalerji, artylerji (tylko z maturą gimn. mat. przyrod.), oraz do lotnictwa. Do saperów i łączności mogą być przyjęci tylko tacy ochotnicy, którzy posiadają odpowiednie wykształcenie techniczne. Ochotnicy tej kategorji nie mogą być przyjmowani do czołgów, żandarmerji, samochodów pancernych, taborów, samochodów służby zdrowia, służby intendentury (baonów administracyjnych), oraz marynarki wojennej. 3) Ochotnicy, nie posiadający warunków do skróconej czynnej służby wojskowej (art. 49 ustawy), mogą być przyjmowani do piechoty, czołgów, żandarmerji, kawalerji, samochodów pancernych artylerji, lotnictwa, saperów, łączności i marynarki wojennej. Ochotnicy tej kategorji nie mogą być przyjęci do taborów, służby zdrowia — samochodów, służby uzbrojenia i służby intendentury (baonów administracyjnych). 4) Do lotnictwa mogą być przyjmowani: ochotnicy z prawem do skróconej czynnej służby wojskowej, zasadniczo tylko w charakterze personelu latającego (na pilotów), w pierwszym rzędzie absolwenci cywilnych szkół pilotów (aeroklubów), ponadto de personelu technicznego tylko absolwenci średnich szkół technicznych, z wydziałem mechaniczno-lotniczym. b) Ochotnicy bez prawa do skróconej czynnej służby wojskowej w charakterze personelu latającego (tylko pilotów), w pierwszym rzędzie obsolwenci cywilnych szkół pilotów (aeroklubów). W charakterze personelu obsługi technicznej mogą być przyjmowani tylko absolwenci szkół przemysłowych (rzemieślniczych, z wydziałem mechanicznym i lotniczym). W podaniach lotników, zgłaszających się do lotnictwa, powinno być wyraźnie zaznaczone, czy petent zgłasza się do personelu latającego, czy do technicznego. 5) Termin wnoszenia podań do P. K. U., przez osoby, ubiegające się o przyjęcie w charakterze ochotników do służby wojskowej, upływa z dniem 1 lipca r. b., z wyjątkiem ochotników, zgłaszający się do lotnictwa w charakterze personelu latającego, którzy winni wnieść podanie w następujących terminach: a) ochotnicy bez brawa do skróconej czynnej służby wojskowej do dnia 1 czerwca r. b., b) ochotnicy z prawem do skróconej czynnej służby wojskowej do dnia 20 czerwca r. b. 6) Przegląd wojskowo - lekarski ochotników przez komisje poborowe odbędzie się zasadniczo w czasie głównego poboru rocznika 1908. Termin stawienia się ochotników przed komisją poborową będzie podany w obwieszczeniach o poborze rocznika 1909. Podania o przyjęciu należy składać do właściwych PKU. według miejsca zamieszkania. Do podania należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys petenta, poświadczenie obywatelstwa polskiego, metrykę urodzenia, świadectwo moralności, zalegalizowane przez władzę administracyjną, zezwolenie ojca, względnie prawnego opiekuna, na wstąpienie do wojska, spisane protokularnie we właściwym magistracie i pisemne zobowiązanie się do służby w wojsku.

Różne wiadomości.

Tydzień Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. Zwyczajem przyjętym od chwili powstania Państwa Polskiego, p. minister spraw wewnętrznych zezwolił w roku 1930 polskim towarzystwom oświatowym, pracującym na całym terenie Rzeczypospolitej, w tygodniu od 3-go Maja do 9-go maja włącznie urządzać zbiórki i inne przedsiębiorstwa dochodowe na cele oświatowo - kulturalne. W wileńszczyźnie tydzień ten należy zatem wyłącznie do Polskiej Macierzy Szkolnej Z. Wsch

Zmiana granic powiatu Wileńsko-Trockiego. W związku z wysuniętym w swoim czasie projektem skasowania gminy Koniawskiej pow. Wileńsko-Trockiego wydział powiatowy sejmiku Wileńsko-Trockiego przystąpił do prac przygotowawczych w kierunku zlikwidowania tej gminy. Zostanie to uskuteecznione w ten sposób, że część wschodnia gminy Koniawskiej zostanie włączony do powiatu Lidzkiego, zaś część zachodnia do gminy Orańskiej pow. Wileńsko-Trockiego. Po ukazaniu się więc odnośnego rozporządzenia powiat Wileńsko-Trocki będzie liczył 15 gmin i 2 miasta

WESOŁY KĄCIK.

Także kupiec

Tomasz Bzdyl poszedł na jarmark i wziął ze sobą 7 letniego syna, Wojtusia. Tomasz chodził tu i tam, przyglądał się krowom, aż podszedł do jednej, która mu się jakoś udawała i począł ją ze wszystkich stron obmacywać. Wojtuś zaciekawiony patrzy to na krowę to na ojca i wreszcie pyta:

— Tatusiu, a bez cóż tyż tom krowe tak macacie?

— A bo widzisz synku, patrzę, czy nimo feleru. Jak nimo nijakiego, to jom kupimy. I kupili.

Za kilka dni Tomasz Bzdyl wyszedł sobie w pole. Uszedł już ze stajanie, gdy słyszy za sobą biegnącego w te pędy Wojtusia, który co sił woła:

— Tatusiu, tatusiu. A wróćcież się co rychli do domu!

— Ja bez cóż to, Wojtusiu, co się stało?

— A bo jageście ino wyśli to przysed leśnicy i gce kupić matusiel...

Urodzaj.

— Cóż słychać u kochanego sąsiada. Jakże wypadł urodzaj w tym roku?

— Wybornie! Właśnie wczoraj urodziły się bliźniaki

KALENDARZYK.

KWIECIEŃ

27	N.	Przewodnia. Teofila
28	Pon.	Pawła od Krzyża W.
29	Wt.	Piotra M., Roberta Op.
30	Śr.	Katarzyny Seneńsk. P.
1	Czw.	M A J. Pilipa i Jakóba AP.
2	Piąt.	Zygmunta Kr. M., Atanazego B.
3	Sob.	Królowej Korony Polskiej.

Odmiany księżyca.
Nów 28-go kwietnia
o godzinie 20 m. 8.

Ceny obcych walut.

z dn. 27-go kwietnia 1930 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 88 gr.
za 10 rubli w złocie 46 zł. 20 gr.

Kalendarzyk historyczny.

26 (1865 r.) Ostatni powstaniec ks. Brzózka, dostaje się do niewoli moskiewskiej.

27 (1796 r.) Austrjacy obejmują rządy w Krakowie.

27 (1831 r.) Dwernicki przekracza granicę austjacką pod Chlebanówką i składa broń.

28 (1848 r.) Klęska pod Miłosławiem.

30 (1632 r.) Śmierć Zygmunta III.

1 maja (1576 r.) Koronacja Stefana Batorego i Anny Jagielonki.

2 (1794 r.) Odezwa Kościuszki do obywateli.

2 (1863 r.) Bitwa pod Birżami.

3 (1791 r.) Uchwalenie Konstytucji 3 Maja.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Wilno. Mostowa Nr. 1.